

Miralem Pjanic był tym razem bohaterem rubryki Draw my Life na kanale Romy na Youtube. Bośniak opisał krótko swoją karierę.

"Witam. Jestem Miralem Pjanic i urodziłem się 2 kwietnia 1990 roku w Tulzie, małym miasteczku w Bośni. Gdy miałem zaledwie dwa lata, wojna dotknęła mój kraj i byłem zmuszony porzucić z całą rodziną moje uczucia, moich przyjaciół, mój dom. Przenieśliśmy się do Luksemburga, gdzie zaczęło się moje nowe życie. Mój ojciec był piłkarzem, jednak aby zapewnić rodzinie utrzymanie zaczął pracować jako robotnik. To on przekazał mi pasję do piłki nożnej i pewnym sensie pozwolił mi ją odkryć. Zaskoczył mnie pewnego ranka o świcie, gdy odbijał piłkę o drzwi garażu, myślałem, że to złodziej! Od dziecka nie rozstawałem się z piłką. Nosilem ją zawsze w rękach lub miałem przy nodze, gdy byłem na zewnątrz, z przyjaciółmi. Szkoła była dla mnie zawsze ważna, jako dziecko również bardzo dużo się uczyłem. Pomyślcie, że mówię teraz sześcioma językami! W wieku sześciu lat zacząłem grać w Schifflange 95, pierwszoligowym zespole z Luksemburga. Mówili, że posiadam niesamowitą jakość, ale tylko zaangażowanie i poważne podejście zaprowadziły mnie daleko.

W wieku 13 oddaliłem się po raz pierwszy od rodziny, udałem się grać do FC Metz, do Francji. Wiedziałem, że z zespołu wyszli wielcy mistrzowie i zdecydowałem się ciężko trenować, aby stać się jednym z nich. W sierpniu 2007 roku zadebiutowałem w lidze przeciwko PSG, w grudniu zdobyłem swojego pierwszego gola: co za emocje! W 2008 roku udałem się do Lyonu, jednej z najmocniejszych drużyn we Francji. Miałem mocnych kolegów w zespole, ale również wielkie pragnienie do udowodnienia, że nie jestem gorszy. Zacząłem pracować jeszcze ciężiej, bez utraty szacunku dla wyborów mojego trenera. Trenowałem wiele godzin każdego dnia i lubiłem bić rzuty wolne. Również teraz lubię strzelać z wolnych w meczach i często zdobywam również gole! Gdy grałem w Lyonie zmierzyłem się z ważnym wyborem. Mimo że dojrzewałem we Francji, zdecydowałem się grać w kraju, w którym się urodziłem: w Bośni. W zeszłym roku osiągnęliśmy historyczny wynik: awansowaliśmy do Mundialu w Brazylii. Niesamowite emocje!

Mieszkam w Rzymie od prawie czterech lat i gram w Romie. To piękne miasto, które pokochałem. Nie przestaję przykładając się do pracy każdego dnia, aby odpłacić za wysiłki mojej rodziny i za zaufanie kibiców. Gdy przybyłem do Romy, niektórzy określili mnie "Giotto", jednak pseudonim, który kocham najbardziej, dał mi kapitan, Francesco Totti: "Mały książę".

Autor: abruzzi